

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia 12 (2021)

ISSN 2082-0909

DOI 10.24917/20820909.12.16

Janusz Waligóra

ORCID 0000-0001-7939-8936

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Kto się boi współczesności albo smutny dokument epoki

Szkoła – umysł – świat

Refleksja nad kształceniem literackim (czy szerzej humanistycznym) w szkole bywa często sprowadzana do spontanicznych reakcji tego lub innego publicyisty, autorytetu związanego z humanistyką czy konkretnego nauczyciela na kolejne zmiany wprowadzane na ministerialnej liście lektur, brawurowo określanej mianem kanonu. Emocje budzą nie tylko wybory jawnie ideologiczne (np. Sienkiewicz czy Gombrowicz – kiedy prawda jest taka, że nie da się sensownie czytać jednego bez drugiego), żonglowanie konkretnymi nazwiskami i tytułami, ale też proporcje między ilością tekstów rodzimych i zagranicznych czy też dawnych i nowszych, co nawiasem mówiąc również okazuje się kwestią rozmaitych uprzedzeń i przedzałożeń, a więc kwestią z gruntu światopoglądową. Jeden z koryfeuszy ostatniej „reformy” programowej, diagnozując kondycję edukacji, pisał na przykład tak:

Szkodliwy jest rozpowszechniony ostatnio typ edukacji polonistycznej redukujący dzieło sztuki (literackiej) do poziomu tekstu kultury, a zarazem jednostronnie nastawiony na kulturę powstającą współcześnie, który formuje ucznia na bezkrytycznego konsumenta produktów współczesnego przemysłu rozrywkowego¹.

Krzysztof Biedrzycki odczytał tę wypowiedź jako niechęć do „otwierania lekcji języka polskiego na współczesność, w tym na kulturę popularną, którą też trzeba się nauczyć czytać”², ja widzę w tym grymas niesmaku na myśl o tym, co „nie uleżało się jak tytuń” i „nie ucukrowało jak figa” przez jakieś sto lub przynajmniej pięćdziesiąt lat. Pokusiłbym się również o stwierdzenie, że dyskusje toczone wokół edukacji uświadamiają nam występowanie prostej zależności: preferowany model szkoły odzwierciedla model umysłu osoby preferującej, jak też jej sposób postrzegania świata.

Nowa *Podstawa programowa do języka polskiego*, zwana dalej *Podstawą* (i traktowana przeze mnie osobowo na potrzeby tego wywodu), była analizowana i (słusznie) krytykowana wielokrotnie, głównie za to, że jest zbyt przeładowana,

¹ A. Waśko, *Szersza kulturowo. Założenia ogólne i komentarz do nowej „Podstawy programowej języka polskiego”*, „Refleksje” 2017, nr 3, s. 34.

² K. Biedrzycki, *Kogo kształcimy?*, „Refleksje” 2018, nr 2, s. 49.

nierealistyczna i wąsko polonistyczna, że właściwie nawet nie jest *Podstawą programową*, ale szczegółowym spisem obligacji i wymagań, że wyrasta z paradygmatu historycznoliterackiego i braku rozpoznania teraźniejszości, że nie obchodzą jej zainteresowania i doświadczenia współczesnej młodzieży, a jej implementacja grozi utratą ostatnich autentycznych czytelników (poprzez skuteczne zniechęcanie do lektury), że preferuje podejście przedmiotowe, encyklopedyzm, standardy transmisji i reprodukcji wiedzy, przewagę nauczania nad uczeniem się uczniów itp.³

Gdyby więc opisać syntetycznie model *szkoła – umysł – świat*, który patronuje obecnej *Podstawie*, należałoby przywołać kategorie:

linearność, jednolitość, ład, granice, stabilność, nadzór i kontrola, prawodawstwo i prawodawstwo, hierarchia, dominacja, odroczenie gratyfikacji, lektura jako obowiązek, tradycja jako świątynia.

W ten model świata doskonale wpisują się przekonania nowego ministra edukacji, który napomina uczniów, żeby ich poglądy (jeśli dobrze rozumiem jego wypowiedź) mieściły się „w ramach podstawy programowej, bo ona rządzi programem nauczania w szkołach”⁴. Trudno o lepszą ilustrację wyobrażeń na temat związków między myśleniem i podstawą programową. Okazuje się, że ta ostatnia ma służyć do regulacji myślenia – jednak nie otwierać i uwalniać, uczyć samodzielności i wychodzenia poza schematy, ale zakreślać ramy i granice. W efekcie, jeśli „policja myśli” będzie skutecznie działać, zgodnie z zasadą „sposób niemyślenia przemyśli” (Słowacki), to wykreśli rzeczy „nie do pomyślenia” (Szymborska) i wychowa jakąś nową wersję „człowieka skulonego” (Koziołek⁵).

³ Zob. teksty nawiązujące do *Podstawy programowej* w kontekście kształcenia w szkole podstawowej w tomie „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia*” 2018, vol. 9, nr 259, np.: K. Koc, *Czego Jaś się nie nauczy, czyli o potrzebie czytania „kontrrewolucyjnego”*, s. 19–33; M. Latoch-Zielińska, *Od realizacji programu do wspierania rozwoju uczniów. Kilka uwag o edukacji polonistycznej po reformie*, s. 3–18.

Zob. także: E. Korulska, *Podstawa programowa, czyli starość, chaos, nadmiar i przypadek*, OKO.press, 9 grudnia 2016, <https://oko.press/podstawa-programowa-czyli-staroc-chaos-nadmiar-przypadek/> [dostęp: 14.09.2020]; – *Nie będzie elit, będzie fikcja. Jak po reformie edukacji licea będą uczyć polskiego* – rozmowa z prof. Krzysztofem Biedrzyckim (rozmowa z Joanną Suchecką), „Gazeta Wyborcza”, 15 maja 2017, <https://wyborcza.pl/7,75398,21816152,nie-bedzie-elit-bedzie-fikcja-jak-po-reformie-edukacji-licea.html> [dostęp: 12.09.2020]; *Opinia Komitetu Nauk o Literaturze PAN o projekcie podstawy programowej języka polskiego do liceum ogólnokształcącego i technikum*, <http://obserwatoriumedukacji.pl/wp-content/uploads/2017/09/TUTAJ-pan.pdf> [dostęp: 18.07.2020]; Z.A. Kłakówna, „*Język, który myśli za ciebie*”, „Kwartalnik Edukacyjny” 2018, nr 1 (92), s. 25–39.

⁴ S. Skorupa, „*Poglądy w murach szkoły w ramach podstawy programowej*”. *Te słowa Czarnka wywołują gęsią skórę*, mamadu.pl, 8 listopada 2020, <https://mamadu.pl/149387,minister-edukacji-przemyslaw-czarnek-o-pogladach-w-ramach-podstawy#> [dostęp: 25.11.2020].

⁵ R. Koziołek, *Człowiek skulony*, „Tygodnik Powszechny”, 7 września 2020, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/czlowiek-skulony-164743> [dostęp: 15.09.2020].

Cóż – uwzględnienie wiedzy pedagogicznej i dydaktycznej, jak też aktualnej sytuacji kulturowo-cywilizacyjnej, zwłaszcza nieprzebranej oferty komunikatów artystycznych i cyfrowego środowiska, w którym dokonuje się ich cyrkulacja i w którym realizuje się istotny segment życia społecznego⁶, wymaga rewizji tego modelu. Skontrolowałbym go zatem kategoriami:

wielokierunkowość i różnorodność, relacyjność, sieciowość, kontekstualność, elastyczność, niepewność i niepokój poznawczy, dynamika, otwartość, reorganizacja, energetyczność, afektywność, dehierarchizacja, parodia, twórcza bezczelność.

Nie upieram się przy poszczególnych hasłach – jest to zbiór otwarty i dopiero jako zbiór daje wyobrażenie o danym kierunku myślenia.

Czy te oczy mogą kłamać?

Oczywiście, *Podstawa* nie jest taka głupia, żeby wypowiadać swe uprzedzenia i idiosynkrazje wprost. Woli więc pozorować ogromne zainteresowanie współczesnością i zachęcać do „przyjmowania perspektywy współczesnej jako punktu wyjścia do wprowadzania do tradycji”, by jednocześnie – wciąż deklarując troskę o współczesność – przeznaczyć trzy pierwsze lata (w czteroletnim liceum) na realizację materiału literackiego „od dzieł literatury starożytnej aż do literatury wojny i okupacji oraz utworów tematycznie z nią związanych”, a dopiero czwartą klasę na teksty powstałe po 1945 roku⁷. Trudno w takim układzie dostrzec szansę na autentyczną konfrontację teraźniejszości z przeszłością, tym bardziej że lista lektur obowiązkowych, zwłaszcza dawno powstałych, jest niesłychanie rozbudowana i nie towarzyszy jej żadna odpowiedź, o jakie teksty współczesne można by ich omawianie wzbogacać. Nie mówiąc o tym, że obligacje kształcenia historycznoliterackiego, jakie *Podstawa* twardo nakłada, na takie konfrontacje zwyczajnie nie dają czasu. Sprawy nie ułatwia lista uzupełniająca (mówię cały czas o poziomie podstawowym), która nakazuje czytanie przynajmniej dwóch tekstów (w całości lub we fragmentach) rocznie.

I właśnie zawartość obu list – obowiązkowej i uzupełniającej – dobrze odzwierciedla stosunek *Podstawy* do współczesności. Skrupulatne wyliczanie obligacji lekturowych to pułapka, którą *Podstawa* sama na siebie zastawiła. Jeśli bowiem mamy na poziomie podstawowym Marka Nowakowskiego, Jacka Dukaja i Antoniego Liberego – dlaczego nie, to znaczne nazwiska – to gdzie tacy giganci polskiej literatury XX w. jak: Schulz (przesunięty na poziom rozszerzony), Iwaszkiewicz, Andrzejewski, Konwicki (na rozszerzeniu: *Mała apokalipsa*), Myśliwski (na rozszerzeniu w uzupełnieniach: *Widnokrąg*), gdzie Grynberg, Fink, Huelle, Chwin, Pilch, Bieńczyk, wreszcie nowsze znakomite twarze: Gretkowska, Tulli, Karpowicz (Ignacy), Bator, Masłowska, Twardoch czy Żulczyk...? Zagadkowe rzeczy dzieją się również z poezją

⁶ Zob. P. Kasprzak, Z.A. Kłakówna, P. Kołodziej, A. Regiewicz, J. Waligóra, *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016.

⁷ *Podstawa programowa. Język polski*, <https://podstawaprogramowa.pl/Liceum-technikum/Język-polski> [dostęp: 15.09.2020].

współczesną – są na poziomie podstawowym Polkowski i Wencel, ale nie ma Zagajewskiego i Krynickiego, że o Podsiadle, Różyckim czy innych poetach, z pewnością nie mniej znakomitych niż Polkowski i Wencel, nie wspomnę...

Wprawdzie *Podstawa* jest na tyle rozsądna, że dorzuca do listy uzupełniającej sakramentalną formułkę: „lub inne utwory literackie wybrane przez nauczyciela”, ale ta arbitralność wyboru daje do myślenia.

Zalecenie *Podstawy*, by „przyjmować perspektywę współczesną jako punkt wyjścia do wprowadzania do tradycji”, gdyby je poważnie potraktować, mogłoby skutecznie sabotować koncepcję historycznoliterackiego wehikułu, który ma się toczyć nieuchronnie od aktu stworzenia po dzień dzisiejszy. Postaram się pokazać to na przykładzie, który skonstruowany jest w jak najlepszej wierze – wyrasta ze współczesnych trosk i niepokojów, szukając punktu odniesienia i wsparcia w tradycji, koncentruje się na autentycznych problemach, łączy zagadnienia artystyczne z dylematami egzystencjalnymi, odnosi się do ważnych kwestii aksjologicznych, promuje postawy obywatelskie, zachęca uczniów do samodzielnych ocen i rozpoznań, a także inspiruje do twórczych działań.

Co wyłoni się z napięcia między terażniejszością i przeszłością? Jaką diagnozę postawi młodzież? Jeśli jesteśmy jej ciekawi, trzeba zgodzić się na dialog i wolność, ryzyko i nieprzewidywalność. Trzeba też zgodzić się na to, że sensowna realizacja prezentowanego projektu rozsądza historycznoliteracki porządek i wymaga wielu godzin lekcyjnych, choć nastawiona jest na wydobycie z przeszłości jednego niedługo wiersza – *Dokumentu epoki* Antoniego Słonimskiego.

Czy instytucja nadzorująca realizację podstawy i domagająca się „współczesnej perspektywy” jest gotowa na to, co może wyłonić się z podobnego rozwiązania? Czy zniesie zamach na logikę poznawania dzieł „w naturalnym porządku, tak jak one powstawały”? Czy wreszcie spostrzeżenia młodzieży „przyjmującej perspektywę współczesną” nie okażą się zanedbano wywrotowe wobec rozmaitych instytucji państwa? Wszak młodzież często bywa krytyczna, a terażniejszość rzadko kiedy idealna. Czy władza, która zarządza nie tylko edukacją, ale też społecznymi emocjami, pozwoli sobie na dyskomfort słuchania nieprzewidywalnych, samodzielnych opinii?

Wiedzieć, na jakim świecie się żyje

Choć Wisława Szymborska wzdychała swego czasu „Wielkie to szczęście/ nie wiedzieć dokładnie,/ na jakim świecie się żyje” (*Wielkie to szczęście*), jedno z fundamentalnych pytań, które określa charakter naszej egzystencji, a więc doskonale wpisuje się w cele i treści kształcenia, brzmi: na jakim świecie żyjemy? Gdyby je sprofilować nieco bardziej humanistycznie, mogłoby brzmieć: Jaki jest obraz naszej epoki? Gdyby je z kolei spersonalizować melancholijnie i z pewnym wychyleniem w przyszłość, trzeba by spytać – co po nas zostanie? Czym żyliśmy, co nas zaprzętało i jakie daliśmy świadectwo naszej obecności w świecie? Takie pytania można sobie zadawać niekoniecznie o tej najbardziej niewygodnej z godzin, którą autorka *Radości pisania* nazywa „godziną a-czy-po-nas-nic-nie-pozostanie”, czyli o czwartej nad ranem (*Czwarta nad ranem*). Można je sobie zadawać praktycznie całe życie, nie widząc więc powodów, dla których nie miałyby się pojawić w godzinach lekcyjnych.

Oczywiście tego rodzaju zagadnienie, jeśli potraktujemy je poważnie, rozpada się na dziesiątki dalszych pytań, z których część tutaj padnie w związku z projektowanymi działaniami. Ważne jest, by hermeneutyczne „pozostawanie w pytaniu” aktywowało uczniowską percepcję, pozwalało dostrzec problem i otwierało na różne artystyczne (i nieartystyczne) odpowiedzi, które się do niego odnoszą.

Ustalanie „współczesnej perspektywy” – z wyraźną intencją, by nie było ono instrumentalne, lecz jak najbardziej autentyczne – rozpoczyna wspólna refleksja nad terażniejszością, nad epoką, w której żyjemy. Proszę więc, ze stosownym wyprzedzeniem, uczniów⁸ o wybór i zaprezentowanie na lekcji materiału (werbalnego lub wizualnego) dostępnego w przestrzeni publicznej i ilustrującego istotne/doniosłe aspekty naszej rzeczywistości – w wymiarze lokalnym lub globalnym. Nie chodzi tu więc tylko o samo zgłoszenie faktu, ale też o jego reprezentację.

Ponieważ rok 2020 obfitował w wiele dramatycznych wydarzeń (projekt realizuję jesienią tego właśnie roku), jest z czego wybierać. O odpowiedni materiał ilustrujący poszczególne zjawiska również nietrudno – Internet dostarcza niezliczoną ilość obrazów, filmów i komentarzy. O czym zatem mówimy na lekcji?

Jeśli chodzi o sprawy dziejące się ponad granicami, ale dotyczące również naszego kraju – króluje temat epidemii. Znakami wywoławczymi pozostają: nazwa chińskiego miasta Wuhan, słowa „koronawirus” i „lockdown” oraz wszechobecna maseczka. W pamięci pozostają wciąż żywe dramatyczne doniesienia z Włoch. Mówimy o rozmaitych codziennych uciążliwościach związanych z szerzeniem się wirusa. Ważne są też wątki związane z ochroną dewastowanego środowiska i z globalnym ociepleniem. Uniwersalnym tematem jest również postępująca zależność człowieka od dynamicznie rozwijających się technologii cyfrowych, łatwość komunikacji i przekazu informacji, ale też niebezpieczeństwo manipulowania obrazem świata czy uzależnienia się od „internetowych używek”.

Jeśli chodzi o polskie podwórko – pojawia się wiele kwestii społecznych, co jest o tyle ciekawe, że młodzież, jak przekonują socjologowie, nie angażowała się wcześniej w bieżące sprawy⁹. Uczniowie prezentują więc materiały odnoszące się do protestów młodzieży odbywających się w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji oraz w ramach walki o prawa kobiet i mniejszości seksualnych. W warstwie wizualnej dominują zdjęcia z pochodów, transparenty i czerwona błyskawica.

⁸ Projekt ten realizowałem na zajęciach rozszerzonych w zaprzyjaźnionym, dojrzałym (i dorosłym) środowisku, z uczniami klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego oraz studentami III roku filologii polskiej studiów licencjackich. Artykuł jest udoskonaloną, dopracowaną wersją dydaktycznego eksperymentu.

⁹ Z opublikowanego we wrześniu 2019 r. raportu berlińskiego Centrum Studiów Wschodnioeuropejskich i Międzynarodowych (ZOiS) wynika, że wprawdzie „aż 92 proc. pytanych deklarowało, że wie o protestach, jakie miały miejsce w Polsce w ostatnich latach. Ale jedynie 11 proc. brało w nich udział” (A. Widzyk, *Raport: Polska młodzież niechętna głównym partiom, mediom i Kościołowi*, DW, <https://www.dw.com/pl/raport-polska-m%C5%82odzie%C5%BC-niech%C4%99tna-g%C5%82%C3%B3wnym-partiom-mediom-i-ko%C5%9Bcio%C5%82owi/a-50501679> [dostęp: 6.01.2021]).

Ktoś przywołuje również głośną w tym okresie piosenkę Kazika, *Twój ból jest lepszy niż mój*. W uczniowskich wypowiedziach i zgromadzonych materiałach (zwłaszcza memach) znaleźć można siłą rzeczy nawiązania do środowisk politycznych, choć kwestie partyjno-polityczne nie są przedmiotem naszych rozważań. Na zajęciach panuje wolność w zakresie opisu danego zjawiska, więc dyskusja jest swobodna i mogą ścierać się różne opinie. Jako uczestnik debaty czuję się nie tylko podmiotem edukującym, ale i edukowanym.

Wśród znaczących wydarzeń na świecie pojawiają się dramatyczne pożary w Australii, ruch Black Lives Matter, terroryzm, uchodźcy i migracja ludności. Bohaterem wielu komentarzy i materiałów wizualnych jest prezydent USA, Donald Trump.

Ja także zgłaszam kilka propozycji, o których niżej – uzupełniają one propozycje młodzieży i wykraczają poza komentowane zjawiska. Kładę przy tym nacisk na pogłębienie refleksji i symboliczne walory danej reprezentacji – wyraziste, syntetyczne próby dotknięcia jakiegoś nerwu współczesności, oryginalne akty ekspresji, formy przemieszczające doraźność w uniwersalność, figury wyrażające dramatyzm danego zjawiska i definiujące/diagnostujące jego źródła bądź skutki. Podążam tym samym za wskazaniem Schopenhauera, który – przeciwstawiając sztukę nauce – tłumaczył jednocześnie, jak porządek symboliczny wydobywa sens z chaosu zdarzeń:

[...] sztuka, przeciwnie, wszędzie jest u celu. Wyrwa bowiem przedmiot swej kontemplacji z nurtu zdarzeń na świecie i dysponuje izolowanym, a to pojedyncze zjawisko, które było znikomo małą cząstką owego nurtu, staje się dla niej reprezentantem całości, ekwiwalentem nieskończonej wielości w czasie i przestrzeni; pozostaje ona więc przy tym pojedynczym zjawisku, zatrzymuje bieg czasu, znikają dla niej relacje; tylko to, co istotne, tylko idea jest jej przedmiotem¹⁰.

Przywołując na lekcji wybrane przekazy medialne i różnorodne teksty kultury, godzimy się na to, że wobec natłoku zjawisk trudno o zachowanie proporcji i ścisłych symetrii, jak też i na to, że panuje tu prawo wymienności – to znaczy dla każdego „dziś” można znaleźć różne reprezentacje. Jednocześnie analiza prezentowanych na lekcji przykładów służy nie tylko temu, by diagnozować rzeczywistość za ich pomocą, ale też by postawić rozmaite metakwestie:

- a) co trafniej oddaje „obraz epoki” – słowo czy przekaz wizualny?
- b) jaki zasięg geograficzny i czasowy kryje się pod hasłem „nasza epoka”?
Perspektywa lokalna czy globalna, ostatni miesiąc, rok, dekada czy na przykład okres od 1989 r.?
- c) czy dokument (zdjęcie, informacja, reportaż telewizyjny) jest wymowniejszy od sztuki?
- d) na ile obraz zdarzeń (medialny czy artystyczny) jest tożsamy z prawdą o zdarzeniach?

¹⁰ A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, tłum., wstęp i komentarz J. Garewicz, Warszawa 2009, t. I, s. 293.

Polski kebab

Wstępne rozpoznania naszej teraźniejszości, którą oglądaliśmy z uczniami głównie przez pryzmat doniosłych wydarzeń i dramatycznych doniesień medialnych, próbuję skomplikować i zróżnicować, wprowadzając tekst kultury stanowiący inną formę reakcji na rzeczywistość – instalację artystyczną Marii Toboły pod intrygującą nazwą *Amber kebab*.



Maria Toboła, *Amber kebab*, Zachęta 2016

Rzecz jest, nomen omen, całkiem świeża – dzieło zostało zaprezentowane na wystawie *Bogactwo* w 2016 roku w warszawskiej Zachęcie i spotkało się z ogromnym zainteresowaniem odbiorców. Emilia Dłużewska pisze, że żaden obiekt nie był tak chętnie fotografowany, jak właśnie *Amber kebab*. Doceniła też konsekwencję, pomysłowość i przenikliwość autorki:

Toboła to artystka świetnie wyczuwająca marzenia zasiane nad Wisłą przez *Dynastię* i Leszka Balcerowicza, które w posttransformacyjnych dekadach owocowały gipsowym łukami triumfalnymi, deweloperskimi osiedlami o dźwięcznych nazwach Villa Romanów, Marina Primore czy Płudy Village i zamiłowaniem do mebli Rattan Prestige.

Polskie biedabogactwo portretowała również w kulinarnej odśłonie – w 2017 r. odtworzyła teleturniejowy fetysz lat 90., samochód wypełniony „rocznym zapasem przyprawy Kucharek”, kilka lat wcześniej w galerii Raster wystawiła niebieską plastikową beczkę, z której ulewał się czosnkowy sos. Umieszczony w Zachęcie bursztynowy kebab naturalnej wielkości przyciągał widzów, bo był grepsem idealnym; ucieleśnieniem pozornie sprzecznych marzeń o swojskiej egzotyce, nieelitarnym luksusie, „złotym a skromnym”¹¹.

¹¹ E. Dłużewska, *Kebab to nowe polskie danie narodowe. Co ma wspólnego z disco polo?*, „Gazeta Wyborcza”, 30 lipca 2020, <https://wyborcza.pl/7,75517,26135992,kebab-to-nowe-polskie-danie-narodowe-co-ma-wspolnego-z.html> [dostęp: 20.09.2020].

Rozmawiamy więc w klasie o instalacji Tobały, znaczeniu tytułu (nieodparte skojarzenia z aferą Amber Gold), sposobie wyeksponowania dzieła i relacjach między urodą i dostojnością bursztynu a skwierczącą, soczystą baraniną. Nie przeszkadza nam, że turecka potrawa stała się narodowym daniem, gdy ślinka cieknie. Zjedlibyśmy nawet „prawdziwy kebab od prawdziwego Polaka”, gdybyśmy mieszkali w Lublinie i mieli blisko na ulicę Nadbystrzycką...¹².

Zastanawiamy się, skąd wzięła się popularność dzisiejszego „kebasa”¹³ i jak do tego doszło, że traktujemy go niemal jak danie narodowe¹⁴. To dobry moment również, żeby porozmawiać o migrantach, a więc z jednej strony ludzkich dramatach, a z drugiej – lękach, uprzedzeniach i stereotypach oraz o inności, która z czasem staje się składnikiem swojskości¹⁵.

W kontekście tych rozważań nietrudno zauważyć, że instalacja Tobały ma w sobie moc syntezy, zawiera element estetycznej prowokacji i odwołuje się do naszej codzienności. Proponuję więc pod tym kątem spojrzeć na przywoływaną wcześniej piosenkę Kazika, która zasłynęła z wyrazistej frazy oddającej nastroje społeczne z początku listopada 2020 roku: „Twój ból jest lepszy niż mój”. Utwór ten, jak pamiętamy, odbił się szerokim echem, a jego dobitny, ironiczny przekaz natychmiast awansował do zbioru słów skrzydlatych. Stało się tak nie tylko z racji aktualności tego *protest songu*, ale także dlatego, że piosenka Kazika, która znalazła się na pierwszym miejscu listy przebojów Programu Trzeciego, decyzją dyrekcji radia, zarzucającej prowadzącemu manipulację, szybko stamtąd zniknęła. W konsekwencji tego postanowienia z radia zniknął też Marek Niedźwiecki, a jakiś czas później praktycznie zniknęło samo radio.

Nie chodzi tu jednak o to, by rozbudzać namiętności i prowokować młodzież do wypowiadania sądów na tematy bieżące. Dyskutujemy raczej formy zaangażowania artysty w sprawy publiczne, szybkość reakcji na aktualne wydarzenia, umiejętność zwięzłego definiowania i nazywania czegoś, czym żyje społeczeństwo i co wywołuje wiele prywatnych i medialnych komentarzy. Rozważamy relacje między

¹² Zob. A. Kasperska, *Rozmowa z Jerzym Andrzejewskim, właścicielem „Prawdziwego Kebabu u Prawdziwego Polaka”*, „Dziennik Wschodni”, 11 grudnia 2020, <https://www.dziennikwschodni.pl/biznes/wlasciciel-prawdziwego-kebabu-u-prawdziwego-polaka-nie-dostalem-ani-grosza-ale-walcze,n,1000279920.html> [dostęp: 15.12.2020].

¹³ O (trudnych) początkach adaptacji tej tureckiej potrawy w Polsce zob. M. Mazuś, *Król kebabów*, [w:] *teżże, Król kebabów i inne zderzenia polsko-obce*, Warszawa 2015, s. 25–40.

¹⁴ K. Nowak, *Kebabistan. Rzecz o polskim daniu narodowym*, Warszawa 2020.

¹⁵ Ten sposób wchłonięcia przez polskość i unarodowienia tego, co w istocie zapożyczono i obce, przypomina nam casus Wiedźmina. Fenomen naszego rodzimego, eksportowego towaru spod szczęśliwej ręki Sapkowskiego ciekawie opisał Ziemowit Szczerek w *Siódemce* oraz w dramacie *Wiedźmin. Turbolechita* w reżyserii Piotra Siekluckiego (Teatr Nowy Proxima w Krakowie). Skoro wolno doszukiwać się zachodnich wpływów w *Wiedźminie*, to dumny Geralt-Dzidowład może poszukać śladów słowiańskich w *Conanie Barbarzyńcy* czy *Władcy pierścieni*. Na Polaków portret własny, tę nację zawieszoną między Zachodem i Wschodem, Śródziemniem i Mordorem, jak pisze recenzent, składają się: „polskie paranoje i narodowa mitomania, peryferyjna mania wielkości i poczucie krzywdy”. W. Mrozek, *Wiedźmin idzie po władzę! Nowy spektakl według Ziemowita Szczerka*, „GW” 12 lutego 2019, <https://wyborcza.pl/7,112395,24451704,wiedzmin-idzie-po-wladze.html> [dostęp: 17.09.2020].

codziennością i sztuką oraz polityką (politycznością) i sztuką. Doceniając walory wyrazistego słownego komunikatu i zestawiając go z dziełem Marii Toboły, rozważamy różne strategie artystyczne – doraźną reakcję na konkretne wydarzenie (Kazik) oraz próbę uchwycenia pewnych głębszych procesów społecznych, na przykład przyswajania nowych składników tożsamości narodowej (Toboła). Zastanawiamy się wreszcie, co trafniej oddaje „obraz epoki” – słowo czy przekaz wizualny?

Słowa czy obrazy?

Problem ten pojawia się również w odniesieniu do materiałów ikonicznych i werbalnych ilustrujących protesty społeczne z jesieni tego roku (2020), o których wspomina młodzież. Jednak ze względu na kontrowersyjność tematu, temperaturę emocji oraz obecność licznych wulgaryzmów nie rozwijam tego wątku. Inna sprawa, że niecenzuralne słownictwo, pojawiające się na transparentach, splata się w tym wypadku z bogatym literackim i kulturowym system referencji. Sam ten fenomen, z perspektywy językowej, wydaje się dla polonisty szczególnie interesujący, gdyż łączy się w nim to, co trywialne i obcesowe, z tym, co wyrafinowane i wymagające kulturowych kompetencji¹⁶.

Gdyby jednak szukać rozstrzygnięcia sporu „słowo czy obraz”, po stronie werbalnej trzeba by chyba wystawić w szranki hasło, które pojawiło się na proteście w Tychach: „Podmiot nie zgadza się z orzeczeniem”¹⁷. Zdanie to ma w sobie bowiem prostotę geniuszu i szlachetną powściągliwość, trafia w sedno, nie tracąc wdzięku wyrafinowanej aluzji. Jak pamiętamy z *Lalki*, kiedy stary Szlangbaum wysłał do „Kuriera” swoją szaradę o Kozakach, dostał odpowiedź odmowną: „Pańska szarada polityczna nie jest gramatyczna”. Hasło z protestu w Tychach jest i gramatyczne, i polityczne.

Stronę ikoniczną reprezentowałyby z kolei zdjęcie, którym zachwyił się Michał Rusinek:

Moim zdaniem najbardziej wymownym obrazkiem ostatnich dni było nie hasło, lecz zdjęcie przedstawiające półnagą kobietę stojącą na dachu samochodu, jak współczesna personifikacja wolności. Kobietę po mastektomii, która pokonała coś o wiele gorszego niż rząd, Kościół czy Trybunał Konstytucyjny¹⁸.

¹⁶ Zob. M. Rusinek, „Jarku, daj, acj ja pobruszę, a ty wyp***”. *Jak autorzy transparentów sięgają do literatury*, „Gazeta Wyborcza”, 01 listopada 2020, https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,100865,26466977,jarku-daj-ac-ja-pobrusze-a-ty-wyp-jak-autorzy-transparentow.html?_ga=2.145057842.70673445.1601949638-1311546803.1598366600#week-end#S.W-K.C-B.3-L.1.maly (dostęp: 4.11.2020); J. Szubrycht, „Dziunia jesteś pijana władzą”. *Hasła z protestów, których możesz nie rozumieć, bo jesteś boomerem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Książki”, 1 listopada 2020, https://wyborcza.pl/7,75517,26467107,15-hasel-z-protestow-ktorych-nie-rozumiesz-bo-jestes-boomerem.html#S.main_topic-K.C-B.6-L.1.duzy:undefined (dostęp: 4.11.2020).

¹⁷ J. Pjerończyk, *Strajk kobiet w Tychach: Podmiot nie zgadza się z orzeczeniem*, „Dziennik Zachodni” 31.10.2020, <https://dziennikzachodni.pl/strajk-kobiet-w-tychach-podmiot-nie-zgadza-sie-z-orzeczeniem/ar/c6-15267532> (dostęp: 4.11.2020).

¹⁸ M. Rusinek, „Obyś ch...ju wdepnął w LEGO”...

Dla autora ważna jest nie tylko odwaga bohaterki uwiecznionej na zdjęciu, ale też znamienne symboliczne przesunięcie – jednostkowe wydarzenie zostało uchwycone w sposób, który nadaje mu status nowoczesnej repliki znanego obrazu Eugène’a Delacroix: *Wolność wiodąca lud na barykady*. Kolejny raz rzeczywistość naśladuje sztukę, powiedziałaby Oscar Wilde. Fotografia prezentująca „współczesną personifikację wolności” utrwała gwałtowność i temperaturę zdarzeń, energię i spontaniczność ulicznego protestu. Jednocześnie staje się znakiem przekraczającym doraźność i wzbogacającym porządek kultury, przedmiotem estetycznym w nie mniejszym stopniu niż politycznym.

Nie zamierzam rozstrzygać sporu między siłą słowa i obrazu¹⁹, wydaje mi się zresztą nierozstrzygalny. Ale konstatuję, że skoncentrowaliśmy się na bardzo wąskiej, lokalnej perspektywie. Powstaje zatem pytanie – jaki zasięg geograficzny i czasowy kryje się pod hasłem „nasza epoka”? Perspektywa lokalna czy globalna, ostatni miesiąc, ostatni rok czy bieżąca dekada? Jedną z możliwych odpowiedzi jest zdjęcie Daniela Cole’a z listopadowych protestów w Marsylii²⁰. Uniwersalny gest zniewolenia – maska jako kajdany – jest niemą skargą, wyrazem rozpacz i bezsilnego buntu, a więc uczuć, które wraz z pandemią i epidemiologicznymi restrykcjami objęły praktycznie całą planetę. Nie bez znaczenia jest fakt, że ręce uwiecznione na fotografii należą do ciemnoskórej kobiety.



Marsylia, Francja, 26 listopada 2020 (fot. Daniel Cole/AP)

Zwierciadło przechadzające się po gościńcu

Pogłębiając refleksję zaczęliśmy od dzieł artystycznych (instalacja Marii Toboły, piosenka Kazika), by przejść do zjawisk twórczej ekspresji postaw wiecowych, stwarzających konkretną sytuację społeczną, oraz przekazów medialnych (zdjęcia,

¹⁹ Tak jak nie udało się rozstrzygnąć go także bohaterom filmu Freda Schepisiego z 2013 roku, *Words and Pictures*, podejmującego podobną tematykę, a którego tytuł dość brawurowo przetłumaczono na język polski jako *Wypisz, wymaluj... miłość*.

²⁰ 12 zdjęć, które nas zachwyciły w tym tygodniu, „Gazeta Wyborcza”, 21–27 listopada 2020, <https://multimedia.wyborcza.pl/2395203/> [dostęp: 28.11.2020].

relacje z protestów). Rodzą się kolejne pytania – na ile medialny obraz zdarzeń jest tożsamy z prawdą o zdarzeniach oraz czy dokument (zdjęcie, notatka w gazecie lub na portalu informacyjnym, reportaż) jest wymowniejszy od sztuki?

Z drugiej strony, mówiąc o sztuce, która przedstawia prawdę swych czasów, nie wspomnieliśmy dotąd o powieści, a przecież to ona, zgodnie z założeniami realizmu, miała być „zwierciadłem przechadzającym się po gościńcu”. I wydaje się, że wciąż próbuje (z różnym skutkiem i na wiele sposobów) nim być, o czym świadczy bogactwo interesujących tekstów powstałych po roku 1989 wraz z towarzyszącą im wnikliwą krytyką²¹. Specyfika powieści polega na tym, że przedstawia ona rozległe epickie ujęcie i złożone procesy społeczne²², ale dojrzewa wolniej (w porównaniu z wierszem, memem, fotografią czy reportażem²³), więc siłą rzeczy jej diagnoza

²¹ Sygnalizuję tylko ważniejsze nazwiska i prace: P. Czaplinski, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009; H. Gosk, *Wychodzenie z „cienia imperium”. Wątki postzależnościowe w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków 2015; Taż, *Przemoc (w) opowieści. Ze studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2019; D. Nowacki, *Zawód – czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90*, Kraków 1999; Tenże, *Ukosem. Szkice o prozie*, Katowice 2013; J. Jarzębski, *Proza: wykroje i wzory*, Kraków 2016; *Proza nowa i najnowsza*, red. J. Pasterska, Rzeszów 2015.

²² W szerokim rozumieniu, jak pisze Jacek Kolbuszewski, każde dzieło można traktować jako specyficzne źródło wiedzy historycznej i zapis atmosfery danych czasów, czyli „dokument epoki” (J. Kolbuszewski, *Charakter narodowy Polaków w literaturze pięknej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1984, nr 1–2, s. 35–83). To stanowisko zbiega się koncepcjami nowego historyzmu (lub historycyzmu), które znalazły odbicie między innymi w poglądach i pracach Stephena Greenblatt, np. *Poetyka kulturowa*, red. i wstęp K. Kujawińska-Courtney, tłum. K. Kwapisz i inni, Kraków 2006 czy *Szekspir – stwarzanie świata*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2007.

²³ Jeśli chodzi o ten ostatni gatunek, tak jak w przypadku powieści, istnieje ogromna ilość tekstów prezentujących i diagnozujących obecną rzeczywistość. Krzysztof Koc, wytrawny czytelnik i komentator współczesnego reportażu (autor prac: *Czytanie świata. Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego w edukacji polonistycznej*, Poznań 2007 oraz *Lekcje myślenia (obywatelskiego). Edukacja polonistyczna wobec współczesnego świata*, Poznań 2018), poproszony przeze mnie o wybór najważniejszych tekstów oddających celnie obraz naszej epoki, wyselekcjonował i zareklamował spośród dziesiątków tytułów kilka interesujących przykładów: „Warto zainteresować się obrazem młodych ludzi w reportażach i ich sposobem postrzegania świata. W tym kontekście zachęcam do przeczytania świetnej książki Anny Pamuły *Wrzenie. Francja na krawędzi* (opisuje mechanizmy radykalizowania się młodych ludzi, ale też ich kłopoty z tożsamością; interesujący jest także namysł nad rolą edukacji – zob. kapitalny rozdział *Bezczelna gęba Francuza* opowiadający o tym, jak mużułmańska nauczycielka broni idei laickości szkoły przed antyfrancusko nastawioną arabską młodzieżą). To opowieść osadzona w realiach francuskich, ale opisuje sposób postrzegania świata, z którym możemy się także zetknąć w Polsce. Warto sięgnąć także po *Chrobot. Życie najwykleszych ludzi świata* Tomasa Michniewicza. Jest to historia kilkorga młodych ludzi z różnych części świata pokazująca, jak rzeczywistość, w której się rodzimy i wychowujemy, wpływa na nasze postrzeganie świata, hierarchię wartości, myślenie o relacjach międzyludzkich. Jest też bardzo dobrze napisana. Jeśli chodzi o nasze polskie podwórko, to warto sięgnąć po tematy trudne, takie jak stosunek (także młodych) do imigrantów (równie młodych osób) – zob. Iza Klementowska *Skóra. Witamy uchodźców* czy Marta Mazuś *Król kebabów*. Polecam także reportaże podejmujące problem stosunku do przeszłości – na przykład książki Marcina Kąckiego o Białymstoku i Oświęcimiu lub *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast* Filipa Springera. Ukazują one między

będzie formułowana zawsze nieco *post factum*. Z kolei ze względu na swe rozmiary nie poddaje się w sytuacji szkolnej łatwemu przyswojeniu, co nie znaczy, że należy rezygnować z wszelkich prób lekturowej zachęty.

Możemy więc kusić młodzież ideą poszukiwania „nowej *Lalki* III RP” i naocznej weryfikacji, czy stała się nią, jak zastanawiali się krytycy, powieść *Nic* Dawida Bieńkowskiego²⁴. Możemy też – jak robi to Justyna Sobolewska²⁵ – podsuwać smakowite kąski wyjęte z tekstów ujmujących rzeczywistość po 1989 roku w przerysowanej i zdeformowanej formie karykatury, czy to z *Trocina* Krzysztofa Vargi, czy *Balladyn i romansów* Ignacego Karpowicza²⁶. Możemy tę listę rozszerzać o książki Redlińskiego, Nowakowskiego, Shutego, Saromonowicza, Gretkowskiej czy Masłowskiej. Możemy też uznać za wymowny znak epoki doświadczenie migracyjne, zapisane choćby w *Przebiegum zycia* Piotra Czerwińskiego polsko-angielskim woli-pikiem²⁷. Wszystko to jednak otwarcia – gdyby się powiodły i zadziały – które

innymi niepokojąco łatwe akceptowanie przez młode pokolenie ideologii nacjonalistycznej, a także ambiwalentny stosunek tego pokolenia do przeszłości, terażniejszości i przyszłości” (korespondencja prywatna).

²⁴ R. Ostaszewski, *Nowa „Lalka” III RP*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 14, s. 16; P. Czapliński, *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009, s. 22–26.

²⁵ J. Sobolewska, *Jak polskość przedstawiana jest w literaturze*, „Polityka”, 7 września 2013, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1552411,1,jak-polskosc-przedstawiana-jest-w-literaturze.read> [dostęp: 23.11.2020]. Tytuł tekstu w wydaniu papierowym: *Bo tylko w Polsce jest Polska*.

²⁶ „W *Balladynach i romansach* tego ostatniego – pisze Sobolewska – bogowie, którzy zstępują na ziemię, dostają taki opis kraju, który wybrali na miejsce pobytu: «Stosunkowo stabilna demokracja, dominująca religia: katolicyzm magiczny oraz Stocznia Gdańska, główne osiągnięcia: Fryderyk Chopin i bigos [...]. Tolerancja w zaniku od XVII wieku, są muzykalni, mieszczą się w pięciolinii, literatura skupiona na narodowych kompleksach, trudno przetłumaczalna, z kawalerią na czołgi, kanałami [...]. Wydobywają sporo węgla, sieją rzepak, chętnie jedzą grzyby w ślinie oraz zepsute ogórki [...]. Stosunek seksualny trwa zwykle poniżej kwadransa, wliczając w to grę wstępną. Orgazm właściwie nie występuje. Przemoc w rodzinie ma się dobrze. Płodność nieszczególnie». Lokalizacja cytatu w książce Karpowicza: I. Karpowicz, *Balladyny i romanse*, Kraków 2011, s. 257.

²⁷ Znajdziemy tu na przykład zjadliwy dialog na temat Polski (w powieści nazywanej *Bulandą*), jaki toczą bohaterowie, polscy imigranci zarobkowi w Irlandii, którzy w przesławczy sposób wykpiwają irlandzko-angielskie stereotypy na temat naszej ojczyzny, odgrywając angielskich dżentelmenów:

„KONRAD

Och tak, mój przyjacielu. Nie uwierzysz, co przeczytałem w gazecie dzisiejszego poranka. Podobno Polacy odkryli nową planetę.

GUSTAW

Och, mój Boże, jak to się mogło stać? Czy rynek pracy na tej planecie jest już dla nich otwarty?

KONRAD

Obawiam się, że muszę cię zmartwić mój przyjacielu. Przypuszczam, że nie jest. Ale władze planety rozważają jego otwarcie, pod warunkiem, że Polacy pojedą na jedną z ich wojen.

GUSTAW

Ach, to brzmi obiecująco. Jaka szkoda, że my nie pomyśleliśmy o tym, szykując się do Iraku. Bylibyśmy wspaniali w kierowaniu Polakami na polu bitwy. W rzeczy samej mogliśmy ich byli użyć na Falklandach. Podobno są odporni na niskie temperatury. [...]

KONRAD (*po namyśle*)

domagają się czasu na pogłębioną realizację i refleksję, a więc wielu nowych jednostek lekcyjnych. Przy sztywnej i przeładowanej *Podstawie programowej*, obróconej twarzą „w przeszłość niepojętą”, swobodna gospodarka czasem jest skutecznie utrudniona.

Dokument epoki

Skoncentruję się zatem na krótszej formie i wydobędę z przeszłości tekst, w którym przecinają się niemal wszystkie dylematy sygnalizowane do tej pory i do którego nieuchronnie przez cały czas zmierzaliśmy w tym projekcie – wiersz Antoniego Słonimskiego *Dokument epoki* z tomu *Okno bez krat* (1935):

W puszcze z ołowiu zostaną konserwy.
Śliska błona filmowa. Dziennik „Paramountu”.
Skok z piętnastego piętra. Nowy tank. Manewry.
Prawdziwy trup Chińczyka z mandżurskiego frontu.

Hopsa! Hokej na lodzie. Berlin – Manitoba.
Druciana maska bramkarza baseballu.
Pogrzeb królowej Pipy i dworska żałoba.
„Romani” – ryczy tłusty błazen z Kapitolu.

Girlsy z białym niedźwiedziem tańczą na Alasce.
Mister Dupson przeskoczył przez pięć beczek z winem.
Cała rodzina, nawet niania w masce.
Trzyletni chłopczyk – a już z karabinem.

Tak, Polska to musi być bardzo zacofane miejsce, nieprawdaż?

GUSTAW

O tak, aczkolwiek słyszałem, że polska cebula ma bardzo dobrą opinię na Zachodzie.

KONRAD

E, to prawdopodobnie tylko plotki. Biedactwa. Czy wiesz, Gustawie, że oni piją herbatę z cytryną?

GUSTAW

O mój Boże! Co za barbarzyńcy.

KONRAD

Tak, mój przyjacielu. Ale to nie wszystko. Mają w zlewie tylko jeden kran!

GUSTAW

Nie ma mowy! Nic więc dziwnego, że wpuszczono ich do naszej dobrej Europy niejako awansem. [...]

KONRAD

Tak. Cóż za barbarzyńcy. Mają też wiele innych obrzydliwych zwyczajów.

GUSTAW

Tak? Jakichże to?

KONRAD

Przepuszczają kobiety przodem, kiedy wchodzi przez drzwi, na ten przykład. A ci starsi, o mój Boże, całują kobiety w rękę, kiedy się przedstawiają.

GUSTAW

Wielkie nieba! Jakież to niesmaczne” (P. Czerwiński, *Przebiegum życiae*, Warszawa 2009, s. 175–177).

Nowy pancernik wypływa ze stoczni.
 Zboże się pali, kawa w morze leci.
 W przyszłości, gdy się obraz taki uwidoczni,
 Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw²⁸.
 (1933)

Wiersz Słonimskiego okazuje się jedną z kolejnych (możliwych) odpowiedzi na pytanie: co to znaczy rozpoznać i uchwycić charakter swojej epoki. Jest świadectwem artystycznego zaangażowania w sprawy, które rozgrywają się wokół. Doskonale wpisuje się w nasze wcześniejsze rozważania na temat dylematów związanych z różnymi opozycyjnymi modelami zapisu teraźniejszości – słowo czy obraz, dokument czy sztuka (kreacja), przekaz (medialny) czy prawda, lokalność czy globalność, partykularyzm czy uniwersalizm. Przygotowane wcześniej pojęcia, perspektywy i kategorie poznawcze teraz mogą okazać się użyteczne i inspirujące. Tym bardziej że jedno nie ulega kwestii – ten wiersz był przecież pisany z myślą o przyszłych pokoleniach („w przyszłości...”, „proszę pamiętać...”), a więc poeta adresował go do nas.

Pierwsze rozpoznania na lekcji zmierzają do tego, by oddzielić to, co uchwytne w wierszu, od tego, co niejasne lub zupełnie niezrozumiałe. Potwierdzenia i pewnej eksplikacji domaga się główny koncept, który organizuje logikę i treść utworu – formuła kapsuły czasu (puszka z ołowiu). Jej zawartość również nie jest oczywista, ponieważ nie dla wszystkich jasny jest związek między „błoną filmową” a „dziennikiem Paramountu”. Ktoś wychowany na kronikach filmowych poprzedzających seanse kinowe w czasach PRL-u nie będzie miał z tym wersem trudności, młodzież, która tych czasów nie zna, nie zrozumie przedwojennej formuły „dzienników Paramountu”. Pomocą służy sam Słonimski, który w jednej ze swych kronik z 1932 roku pisał:

Kino jest niebezpiecznym świadkiem naszych szaleństw. Filmowe negatywy, zalutowane w ołowianych puszkach, mogą stać się kiedyś kompromitującymi dokumentami. Nigdy jeszcze, w żadnej epoce, nie żyliśmy tak na widoku. Będą nas sądzili nie na podstawie fryzów na wazach czy pieśni opisanych heksametrem, ale oglądać czarno na białym w dosłownym tego słowa znaczeniu nasze życie codzienne i obyczaje. [...]

Obiektyw jest bardziej obiektywny od najsumienniejszego historyka. Obraz naszej epoki nie da się już zaretuszować. Czyż więc nie warto pomyśleć o tym, żebyśmy pozwali do tych fotografii z przyjemniejszym wyrazem twarzy i trochę inteligentniejszymi minami?

W każdym kinie wyświetlają nad program dzienniki dźwiękowe Foxa lub „Paramountu”. Gdyby szpital Jana Bożego miał swego operatora i robił dziennik z życia wariatów, nie byłoby żadnej różnicy²⁹.

Rozumiemy teraz, że *Dokument epoki* jest wierszowanym zapisem podobnego dziennika filmowego lub syntezą większej ilości dzienników, zważywszy na fakt, że cytowana kronika pochodzi z 1932 r., a wiersz datowany jest przez autora na rok

²⁸ A. Słonimski, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp R. Loth, Warszawa 1989, s. 53.

²⁹ A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001, s. 33.

1933³⁰. Jaki jest zatem obraz rekonstruowanej w ten sposób rzeczywistości, jaka forma jej prezentowania i jaki stosunek osoby mówiącej do świata przedstawionego w wierszu?

Chłopczyk z karabinem

Dość łatwo wyodrębnić poszczególne dziedziny i zjawiska, które poeta przywołuje: kwestie wojenno-militarne, sport, popkultura, publiczne zgromadzenia (wiec lub ceremonia), sprawy gospodarcze, indywidualne tragedie (skok z piętnastego piętra). Dominuje sensacja i ciekawostka (o charakterze tragicznym lub groteskowym), ale podana w dość beznamiętny, rzeczowy sposób. Gdybyśmy przywołali tytuły z dzisiejszych tabloidów, gdzie najmniejsza błahostka eksklamowana jest z największą dosadnością i przesadą, taka poetyka może zaskakiwać, a już na pewno wiele znaczyć. Jak Słonimski osiąga ten efekt? Głównie poprzez szybkie następstwo krótkich wypowiedzeń, często nawet nie zdań, lecz równoważników lub pojedynczych słów, operowanie zmiennymi planami, rejestrację detalu (druciana maska, maska gazowa, karabin). Otrzymujemy dynamiczny montaż obrazów³¹ – cytatów z rzeczywistości³², z tym wszelako zastrzeżeniem, że jest to obraz publicznego świata zapośredniczony przez kinowe medium. I właśnie z jego reprezentatywnością (i w tym sensie także wiarygodnością, bo nie z samymi faktami) Słonimski dyskutuje: „W przyszłości, gdy się obraz taki uwidoczni...”.

Warto zastanowić się, na ile świat prezentowany w wierszu jest uporządkowany, zrozumiały i sensowny? Trzeba rozszyfrować zatem fragmenty do tej pory najmniej czytelne. Nasze wstępne domysły i intuicje spróbujemy zweryfikować, szukając stosownych informacji i odpowiednich kontekstów. Zajmijmy się najpierw tymi doniesieniami, których jest najwięcej, a więc wątkami wojenno-militarnymi. Łatwo dostrzec, że w wierszu prezentowany jest temat zbrojeń (nowy czołg, nowy pancernik), samej wojny (mandżurski front), wreszcie przygotowań do konfliktu lub zabezpieczania się przed jego skutkami – manewry, trzyletni chłopiec z karabinem, wreszcie rodzina (wraz z nianią) w maskach gazowych. Jaki jest stosunek Słonimskiego do tych zjawisk? W powszechnej opinii znawców jego życia i twórczości autor *Okna bez krat* był humanistą, racjonalistą, liberałem, demokratą

³⁰ Słonimski jeszcze przed rokiem 1920 był jednym z pierwszych recenzentów filmowych (zob. A. Kowalczykowa, *Liryki Słonimskiego 1918–1935*, Warszawa 1967, s. 89–90).

³¹ Alina Kowalczykowa (*Liryki Słonimskiego 1918–1935*, Warszawa 1967) dostrzega w *Dokumentach epoki* „imażynistyczny sposób obrazowania” (s. 183), który polega na operowaniu obrazem, a właściwie całą serią obrazów zespolonych w ciąg i ujętych na równych prawach (bez eksponowania przewagi jednego nad drugim). Podobnie dzieje się choćby we wcześniejszym wierszu *Kodak* (z tomu *Droga na Wschód*), który naśladuje fotograficzną technikę dokumentacji świata. Obrazy są krótkie, lakoniczne, a podmiot, jeśli się ujawnia, to w minimalnym stopniu (s. 180). Słowem – poetyckie „ja” rejestruje, ale nie komentuje. Wyraźnie maleje też ranga metafory (s. 181).

³² R. Nycz, „Cytaty z rzeczywistości”. *Funkcje wiadomości prasowych w literaturze*, [w:] tenże, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków 2000, s. 306–307. Do przenikliwych uwag Nycza warto dodać drobne sprostowanie – u Słonimskiego źródłem prezentowanego obrazu świata nie jest gazeta, ale kronika filmowa.

i pacyfistą³³, jak też „najkonsekwentniejszym i najbardziej zdecydowanym przeciwnikiem faszyzmu wśród pisarzy i publicystów dwudziestolecia”³⁴. Znamienne, że jego niechęć do wojny wyrażała się w obsesyjnym wręcz przywoływaniu w publicystyce tematu broni masowego rażenia, czyli gazu bojowego, jak też rekwizytu, który stał się groteskowym znakiem regresu człowieczeństwa, czyli maski gazowej³⁵. Awersja i lęki Słonimskiego były uzasadnione – przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego państwa europejskie i Stany Zjednoczone, wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego z 1919 r., który zakazywał produkowania i używania BTS (bojowych środków trujących), prowadziły badania nad bronią chemiczną i gromadziły jej zapasy, a Włochy i Japonia użyły jej w latach trzydziestych w ramach agresji na Abisynię (ci pierwsi) i Chiny (drudzy)³⁶.

Pewnych kłopotów nastroczyło młodzieży rozpoznanie postaci „tłustego błazna” przemawiającego, a właściwie „ryczącego” na Kapitolu. Jednak podkreślenie włoskich odniesień („Kapitol”, „Romani”) oraz polityczno-wieczowych realiów pomogło odgadnąć w peryfrastycznie ukazanej postaci faszystowskiego przywódcę włoskiego państwa, Mussoliniego³⁷. Słonimski wspomina *duce* wielokrotnie w swoich kronikach i zazwyczaj kojarzy go z krzykiem, propagandą, teatralnością wystąpienia i otyłością (w tych opisach także występuje epitet „tłusty”)³⁸. Coraz częściej od

³³ A. Michnik, „Kto ma czelność zwać mnie odszczepieńcem?”, [w:] *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, red. P. Kądziała, A. Międzyrzecki, Warszawa 1996, s. 179; J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Warszawa 2012, s. 9; P.M. Sobczak, *Polscy pisarze wobec faszyzmu*, Łódź 2015, s. 269.

³⁴ P.M. Sobczak, *Polscy pisarze wobec faszyzmu*, s. 14.

³⁵ W zbiorze kronik z lat 1932–1935 słowo „gaz” użyte w militarnym kontekście (także w wyrażeniu „maska gazowa”) pojawia się blisko dwadzieścia razy. Reprezentatywną ilustracją poglądów Słonimskiego może być fragment kroniki z 1932 roku, w której szydzi z prorządowego pisemka „Młody Mocarstwowiec”: „Jest to w ogóle pisemko bardzo figlarne. W tym samym numerze podano zadanie. Na fotografii widzimy małego chłopca w masce gazowej. Kto chce dostać w nagrodę powieść z życia żołnierza polskiego, powinien odpowiedzieć na pytanie: «Czy Wicek tak oto zamaskowany długo wytrzyma w obłokach fosgenu?». Warto by samego redaktora poddać tej próbie” (A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, s. 31). Próbą zneutralizowania grozy związanej z użyciem gazu bojowego jest wątek, który pojawia się w dramacie *Rodzina Słonimskiego* (1933). Jeden z bohaterów sztuki, hrabia Lekkicki, oferuje Wojewodzie jako reprezentantowi państwa polskiego jeden ze swych (obmyślanych właśnie) wynalazków – gaz, który nie zabija, ale wywołuje nudę i apatię, odbierając w ten sposób żołnierzom energię i ochotę do walki.

³⁶ L. Konopski, *Historia broni chemicznej*, Warszawa 2009, s. 60–76.

³⁷ Biograf Mussoliniego tak opisuje jego publiczne wystąpienia: „Z balkonu pałacu [mowa o Palazzo Venezia, największym pałacu Rzymu, w którym urzędował *duce* – J.W.] Mussolini często przemawiał do tłumów. Wychodził majestatycznie w galowym mundurze, miał zwyczaj stać chwilę w milczeniu, jakby prowokując tłum do owacji. Następnie dawał znak ręką, a kiedy zgromadzeni uciszyli się, rozpoczynał przemówienie, najpierw powoli, skandując i dzieląc słowa na sylaby, potem coraz głośniej i szybciej, a wreszcie burzliwie i groźnie – zawsze z przerwami na owacje” (M. Borucki, *Mussolini*, Warszawa 1995, s. 104).

³⁸ P.M. Sobczak, *Polscy pisarze wobec faszyzmu*, s. 284; M. Pytasz, „Nie mam recepty na zbawienie świata...”. *Wokół „Kronik tygodniowych” Antoniego Słonimskiego*, Katowice 1987, s. 88–92.

1933 roku pojawia się w jego felietonach również Hitler. Poeta początkowo go lekceważy, wkrótce jednak dostrzega siłę oddziaływania *führera* na Niemców, jak też agresywne barbarzyństwo nazizmu³⁹. Długo nie może się nadziwić, jak cywilizowany naród niemiecki ulega wpływom „szarlatana” i „wariata”⁴⁰. Obu przywódców postrzega jako wielkie i realne zagrożenie dla świata⁴¹. W jednym z felietonów z 1935 roku, na marginesie polemiki z publicystami „Buntu Młodych”, pisze proroczco:

Przyjęła się również moda sympatii dla Włoch. Mussolini ma rację. Abisyńczycy są dzicy, więc trzeba ich cywilizować bombami gazowymi. Ale rozbyczona młodzież zapomina, że taki powrót do polityki przedwojennej jest klęską, jest wyrzeczeniem się idei sprawiedliwości międzynarodowej, jest groźnym powrotem do prawa dżungli, gdzie silniejszy chwyta za gardło słabszego. Wielu jest takich rozbyczyców cieszących się, że „mdły pacyfizm” wziął w łeb, że ośmieszona Liga Narodów straciła resztę autorytetu. A co się stanie, jeśli Niemcy „bez wielkiego krzyku i ceremoniału obrzędowego” wezmą Austrię, a może również Śląsk i korytarz? Bo przecież jeśli będą silniejsi, to będą mieli rację⁴².

„To nieprawda, że mąki nikomu nie trzeba”

Wracając do analizy wiersza – zupełnie niezrozumiały dla większości klasy jest fragment mówiący o paleniu zboża i topieniu kawy. Uczniowie podejrzewają raczej jakiś wypadek czy katastrofę niż intencjonalne działania. Sprawę rozjaśniają odpowiednio dobrane konteksty: 1) fragment książki *Krach na giełdzie. Zarys historii kryzysów ekonomicznych* Juliusza Łukasiewicza⁴³ oraz 2) wiersz Słonimskiego *Palenie zboża* (także z tomiku *Okno bez krat*). Lektura obu tekstów ma pomóc w formułowaniu samodzielnych wniosków na temat wymowy stosownego wersu w *Dokumentach epoki*⁴⁴.

³⁹ Hitler pojawi się również jako sfrustrowany i demoniczny sprawca zagłady ludzkości w powieści *science fiction* Słonimskiego *Dwa końce świata* z 1937 roku. Wystąpi w niej pod nazwiskiem Retlich, w którym łatwo doszukać się anagramu słowa Hitler. Z rezerwą przyjęta powieść (bo też rzeczywiście niezbyt udana) okazała się prorocza. Jej treść przekonuje, że pisarz trafnie odczytywał ducha czasów, przeczuwając nadchodzącą katastrofę: „Chce zabierać głos w sprawach, które go zajmują, o których pisze także w *Kronikach* – zauważa Joanna Kuciel-Frydryszak – mowa tu o poczuciu zagrożenia, o fanatyzmie prowadzącym do zagłady, o dyktaturze i o tym, że zdobycze techniki w rękach szaleńca mogą obrócić się przeciwko ludzkości” (J. Kuciel-Frydryszak, *Słonimski*, s. 151).

⁴⁰ M. Pytasz, „*Nie mam recepty na zbawienie świata...*”, s. 92–93.

⁴¹ Ciekawą paralelę między tymi przywódcami, z zaakcentowaniem istotnych różnic, przedstawia Jerzy Borejsza w książce *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919–1945* (Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 27–28).

⁴² A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, s. 363–364.

⁴³ J. Łukasiewicz, *Zarys historii kryzysów ekonomicznych*, Warszawa 1967.

⁴⁴ Warto przypomnieć, że wątek niszczenia żywności („W Brazylii topią całe beczki soli...”) pojawia się również w rozmowie państwa Młodziaków w *Ferdynurce* Witolda Gombrowicza.

1) Juliusz Łukasiewicz, *Zarys historii kryzysów ekonomicznych* (fragm.)

Do walki o zmniejszenie produkcji rolnej i zahamowanie spadku cen włączył się na wiosnę 1933 r. rząd Stanów Zjednoczonych. W celu opanowania kryzysu agrarnego rząd Roosevelta postanowił skupywać artykuły rolne pod warunkiem ograniczenia areалу uprawy. Poza tym za zmniejszenie obszaru uprawy rolnicy mieli otrzymywać specjalne premie. Za każdy akr obszaru wycofanego z uprawy farmerom wypłacano od 7 do 20 dolarów, zależnie od jakości gleby. Już w 1933 r. na mocy kontraktów z farmerami zniszczono przez zaoranie ponad 4 000 000 ha już zasianej bawełny, czyli czwartą część całej powierzchni zasiewu. Na jesieni 1933 r., w celu zmniejszenia pogłowia świń, rząd USA zakupił 6 milionów świń, które częściowo utopiono w Missisipi, częściowo zaś przerobiono na tłuszcze techniczne i nawozy. W 1934 r. zakupiono i zniszczono 7,5 miliona sztuk bydła rogatego i 5 milionów owiec i jagniąt. Podobnie, choć na mniejszą skalę, postępowano w innych krajach. W Brazylii kawą palono w lokomotywach, w Danii mleko wylewano do morza⁴⁵.

2) Antoni Słonimski, *Palenie zboża* (z tomiku *Okno bez krat*)

Towarzyszu z Brazylii, który w porcie Santos
Wrzucasz do morza worki pachnącego ziarna,
Powiedz swym plantatorom, kupcom, fabrykantom,
Że nam potrzebna wonna kawa czarna.

Towarzyszu z Nevady i bracie z Formozy!
Czemu do ognia rzucasz kosz za koszem pełny?
Towarzyszu, czy słyszysz? Gdy nadejdą mrozy,
Zimno nam będzie bez twojej bawełny.

Towarzyszu z Kanady, który zbożem palisz,
To nieprawda, że mąki nikomu nie trzeba.
Łopatą ziarna ty mnie od głodu ocalisz.
Daj chleba.

Mówią nam: z każdym rokiem ziemia coraz płodniej
Obradza. Pięć milionów niepotrzebnych buszli.
A nam co dzień już słabiej i co dzień jest duszniej,
Choć nam mówca wiecowy mądrze udowodni,
Że to lepiej dla świata, gdy jesteśmy głodni.

Stojąc przed oknem redakcji dziennika,
Czytamy: zboże palą, naftą leją żyto –
I ciepły zapach chleba przez okno przenika,
I odurza nas kawa wonią smakowitą.

Towarzyszu drukarzu! Zbuntuj się, nie drukuj
O tych rzuconych w morze całych tonach żarcia.
Takiej jałmużny prosi i takiego wsparcia
Twój brat opuchły z głodu, leżący na bruku⁴⁶.

⁴⁵ J. Łukasiewicz, *Zarys historii kryzysów ekonomicznych*, s. 154.

⁴⁶ A. Słonimski, *Poezje wybrane*, s. 46–47.

Królowa Pipa i mister Dupson

Obok odniesień militarnych i wątku niszczenia żywności w świecie ogarniętym kryzysem, który uderzył z wielką siłą po krachu na giełdzie nowojorskiej w 1929 roku, pojawiają się w *Dokumencie epoki* tematy zdecydowanie lżejsze – sport (hokej, baseball⁴⁷) oraz przykłady niewybrednej rozrywki. Jak zostały dobrane te ostatnie? Mają przyciągać uwagę jakąś formą przekraczania granic, ekscytować zderzeniem przeciwieństw, a może i erotycznym podtekstem (dziewczyny tańczące z niedźwiedziem) lub widowiskowym biciem absurdalnych rekordów – skok przez pięć beczek z winem. Nazwisko dżentelmena, który tego dokonał (mister Dupson), wydaje się znaczące. Można podejrzewać, że Słonimski je wymyślił, żeby obnażyć prymitywizm tego rodzaju przedsięwzięć. Podobnie wolno chyba traktować imię zmarłej królowej, o której mowa w wierszu – Pipy. Tego samego imienia użył w jednej ze swych kronik, gdy ironicznie prezentował uroki pewnego szlacheckiego majątku w ziemi płockiej, by wykazać niewspółmierność rysującą się między problemami teraźniejszości a sprawami dworu:

Zdawać by się mogło, że burze ostatnich lat dwudziestu przeszły gdzieś bokiem. Nic tu się nie zmieniło. Wieczorem lampy naftowe palą się we dworze. Pan Henryk, praktykant, ogorzały blondyn, czyta Sienkiewicza. W niedzielę w Płocku jest pokaz koni i bal w kółku ziemian. Panna Fitukalska z Wędrychowa tańczy mazura z panem rotmistrzem, a panie Pipa Siutyńska i Dudu Popinalska (z tych lepszych Popinalskich) krzywią się i mówią: „Elle estunpeu trop «dziarska», ale on jest «bardzo dobrze»”⁴⁸.

Zainteresowanie świata życiem (i śmiercią) członków rodzin królewskich w XX wieku jawi się demokracie i lewicującemu liberałowi jako kompletny anachronizm. Zapewne zdziwiłby się poeta, widząc, że blisko sto lat później to zainteresowanie bynajmniej nie osłabło, a imię o podobnym brzmieniu powróciło w aurze dworskiej sensacji i skandalu. Pippa Middleton (właściwie Philippa Middleton), młodsza siostra Kate, czyli księżnej Katarzyny, żony księcia Williama, wzbudziła zainteresowanie mediów swą urodą i rozrywkowym stylem bycia (co sugerowały pewne zdjęcia). Jej popularność, która zrodziła się podczas ślubu starszej siostry z wnukiem królowej Elżbiety (2011), zdominowała wkrótce wszelkie doniesienia na temat rodziny królewskiej. Doszło do tego, że Pippie złożono niecodzienną propozycję, która rozpałała umysły poddanych brytyjskiej monarchii:

Według amerykańskiego portalu TMZ, Pippa miała otrzymać propozycję zagrania w filmie pornograficznym za niebagatelną kwotę 3,5 miliona euro. Producent Steven Hirsch wysłał podobno do nowej ikony seksu i glamour list z propozycją udziału w filmie: „Była Pani gwiazdą królewskiego ślubu. Nie mogę przestać myśleć o tym, że dzięki urodzie

⁴⁷ Warto przypomnieć, że w latach trzydziestych rozpoczął swą wielką karierę Joe Dimaggio, który był „jednym z najbardziej ubóstwianych sportowców USA”. Zob. *Dimaggio, Joe (1914–1999)*, „Gazeta Wyborcza”, 30 października 1999, <https://wyborcza.pl/1,75248,138369.html> [dostęp: 17.11.2020].

⁴⁸ A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, s. 350. „Elle estunpeu trop «dziarska» – ona jest trochę zbyt „dziarska” (tłum. – J.W.).

oraz postawie mogłaby Pani zostać wielką gwiazdą filmów dla dorosłych. Jestem gotów zapłacić Pani kwotę 5 milionów dolarów”. Tematem filmu miałyby być noc poślubna Kate i Williama, do których dołączyliby Pippa i Harry...⁴⁹.

Jak robi się wiersz

Teraz, kiedy mamy jakie takie rozeznanie w realiach świata, o których mowa w wierszu, i o poglądach samego Słonimskiego, możemy wrócić do pytania o sposób uporządkowania poetyckiego przekazu i ocenę prezentowanej rzeczywistości. Najbardziej czytelna deklaracja pojawia się w puencie wiersza: „Proszę pamiętać, że ja byłem przeciw”. Na ile jednak wspiera ją artystyczna organizacja utworu? I znów bezcennym punktem odniesienia będą kroniki Słonimskiego. W cytowanym już felietonie z 8 maja 1932 roku znajdziemy wymowny passus:

W każdym kinie wyświetlają nad program dzienniki dźwiękowe Foxa lub „Paramountu”. Gdyby szpital Jana Bożego miał swego operatora i robił dziennik z życia wariatów, nie byłoby żadnej różnicy. Pamiętam jeden z takich dzienników. Najpierw pokazano dwie rozebrane dziewczyny kręcące się w wielkim metalowym kole: nowy sport w Kalifornii. Potem było parę scen z wojny chińskiej: tłum uciekających kobiet i dzieci obarczonych tobołami. Potem palenie zboża w lokomotywach kanadyjskich. Potem konkurs tańca na wytrzymałość: dwie pupy kręcące się w pięć dób. Czy też przeciwnie. Było tam jeszcze spuszczenie na wodę nowego krążownika i wyścigi psów. Tego się nie da załgać. Za paręset lat, gdy jakiś przyszedł Zieliński czy Askenazy zechce mówić o świetności naszej epoki i pokażą taki dziennik, na widowni będzie ryk śmiechu⁵⁰.

Porównanie *Dokumentu epoki* z tymi o rok wcześniejszymi zapiskami pomaga zrozumieć, jak robi się wiersz – utwór w formie „cytatu z rzeczywistości” przefiltrowany przez „ja” mówiącego. Są elementy wspólne – brak hierarchii, przypadkowe następstwo kolejnych informacji (rozrywka miesza się z tragedią), ich różnorodność i rozpiętość, dynamika, podobieństwo treści: taniec, wojna chińska, palenie zboża, nowy okręt wojenny. Ale ciekawsze są różnice: w felietonie mamy narrację posługującą się poprawnie zbudowanymi zdaniami, zachowującą spójność tematyczną i strukturalną (najpierw – potem). Ramą poznawczą lub też metaforą organizującą cały wywód jest analogia z „dziennikiem z życia wariatów” (widać tu trop Szekspirowski – życie jako „opowieść idioty”), ironia i krytycyzm są dostrzegalne na każdym kroku, pojawia się żart językowy (brzmienie słowa „dób” odsyła do wcześniejszego słowa „pupy”).

W wierszu montaż obrazów musi mówić sam za siebie. Za sprawą hasłowych wypowiedzi dynamika jest większa niż w kronice, z dłuższych filmowych relacji wydobywa się jeden element (w felietonie kilka obrazów z wojny chińskiej – w wierszu tylko trup), więc widać dążenie do kondensacji treści. Kilka wątków wykracza poza przekaz felietonowy, krążownik został zastąpiony pancernikiem, żart ogranicza się do tendencyjnego doboru imion własnych. Całość wreszcie ujęta została

⁴⁹ *Elżbieta II i Pippa. Zirytowana królowa*, redakcja, gala.pl, 12 maja 2011, <https://www.gala.pl/arttykul/elzbieta-ii-i-pippa-zirytowana-krolowa> [dostęp: 17.11.2020].

⁵⁰ A. Słonimski, *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, s. 33.

w zdyscyplinowaną, regularną wierszowaną formę – mamy cztery czterowersowe strofy o układzie rymów abab, długość wersów oscyluje między 11 a 13 sylabami, rymy są na ogół dokładne i zawsze niebanalne, rytm wyrazisty i żywy. Słowem – świetna artystyczna robota. Tak robi się wiersz.

Utwór Słonimskiego łączy rozmaite opozycje, które formułowaliśmy na początku – jest komunikatem **językowym**, ale skonstruowanym na zasadzie montażu **obrazów**; jest starannie zorganizowanym **artystycznym** przedsięwzięciem, ale **dokumentującym** (zgodnie z intencją wyrażoną w tytule) pewien stan rzeczy. W tym celu odwołuje się do przekazu medialnego, którego autentyzm potwierdza treść stosownego felietonu. Poeta utrwala pewien **obraz epoki**, obraz o zasięgu **globalnym**, ale wyraża wątpliwość, czy oddaje on **prawdę o epoce**. Jest przy tym przeciwny – i temu obrazowi, i w jakimś sensie samej epoce. Krytycyzm i wątpliwość zbliżają Słonimskiego do katastrofizmu: „Załamane racjonalizmu – tłumaczy Alina Kowalczykowa – załamanie wiary w logiczny ciąg rozwoju historii, załamanie spokojnego optymizmu, związanego z rozwojem nauki – to znamiona narastania swoistej formy katastrofizmu w światopoglądzie Słonimskiego”⁵¹.

Moja terażniejszość

Interpretacja *Dokumentu epoki* nie była celem samym w sobie, jak też nie było nim poznanie pewnych realiów lat trzydziestych XX wieku. Czytaliśmy wiersz także, a może głównie dlatego, że udziela on odpowiedzi na kilka uniwersalnych kwestii, które zasygnalizowałem w części wstępnej i które są aktualne również dzisiaj. Pokazuje relacje między jednostką a światem, określa kondycję epoki, w której przyszło bohaterowi żyć, jest wyrazem troski i zaangażowania w bieżące sprawy, wreszcie stanowi inspirującą – miejmy nadzieję – lekcję tego, jak można uchwycić i oddać charakter swoich czasów. I ta ostatnia właściwość zachęca do sformułowania finalnego zadania. Proszę uczniów, aby w grupach stworzyli syntetyczny obraz terażniejszości, innymi samodzielnie dobranymi materiałami, inspirując się zarówno przykładami omawianymi na wstępie, jak też *Dokumentem epoki Słonimskiego*. *Jako możliwe formy sugeruję: montaż obrazów lub tekstów, kolaż obrazowo-tekstowy, montaż filmowy lub własne rozwiązanie, o którym nauczyciel nawet nie pomyślał*⁵².

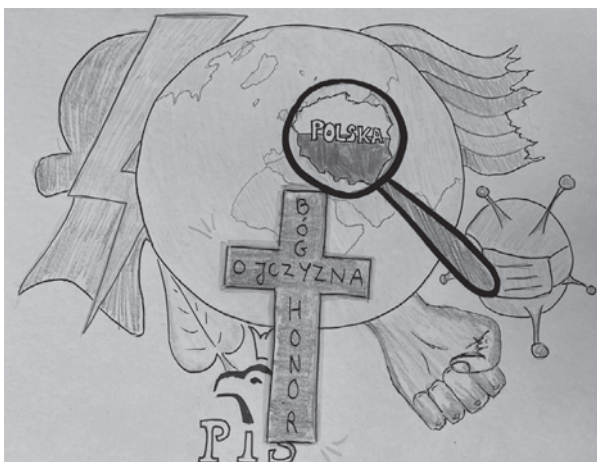
⁵¹ A. Kowalczykowa, *Liryki Słonimskiego 1918–1935*, s. 200.

⁵² W tym miejscu rysuje się jeszcze inna możliwość, której ostatecznie nie wykorzystałem w projekcie, by go nadmiernie nie komplikować, ale która wydaje się równie płodna i obiecująca – uczniowska rekonstrukcja obrazu epoki, o której pisze Słonimski (lata 1932–33, pierwsza połowa lat trzydziestych lub szerzej – dwudziestolecie międzywojenne). Mogłaby ona przyjąć formę tekstowo-wizualnego montażu na wzór efektownych „kapsuł czasu”, jakie można znaleźć na amerykańskich stronach serwisu Glogster poświęconych podobnym przedsięwzięciom: <https://edu.glogster.com/glogpedia?search=1930>.

Na stronie, do której odsyłam, zamieszczone zostały bardzo ciekawe multimedialne postery prezentujące głównie Amerykę lat trzydziestych (choć nie tylko Amerykę i nie tylko lat trzydziestych) z podziałem na nadrzędne dziedziny, poszczególne wątki tematyczne prezentowane w ich obrębie i konkretne realizacje. I tak na przykład w dziale Health& Fitness znajdziemy podgrupę Sports i w jej obrębie prezentację *1930 Time Capsule* przygotowaną przez użytkownika Johua Pagan; w dziale Arts&Music znajdziemy podgrupę Music i w jej

Jak już była mowa wcześniej, zadanie realizowali uczniowie klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego oraz studenci III roku filologii polskiej studiów licencjackich. Wśród prezentowanych (i komentowanych) na forum danej grupy prac zdecydowaną przewagę miały montaż obrazów. Wśród nich rozpiętością tematyki i kontrowersyjnym wykorzystaniem ikonografii religijnej wyróżniała się praca Julii L. i Marianny K. Z uwagi na sytuację prawną w Polsce, która dopuszcza (surowe) karanie obywateli za jej kontrowersyjność i „obrazę uczuć religijnych” (artykuł 196 k.k.), zwrócę tylko uwagę na „miejsca wrażliwe” uczniowskiego montażu, nie rozpowszechniając wizerunku, który mógłby narazić ewentualnego odbiorcę na religijny dyskomfort, a autorki na dwa lata więzienia. Otóż w miejsce serca Marii wklejony został ekologiczny symbol troski o środowisko (zielone strzałki recyklingu oplatające kulę ziemską), zaś na postać ukrzyżowanego Jezusa naniesiono znaki kobiecości (macica) oraz na wysokości piersi obraz czerwonych dłoni z literami układającymi się w dobitne „NO”. Niewątpliwie Chrystus staje się tu rzecznikiem obrony praw kobiet, zaś autorki nie próbują go obrazić (ani jego wyznawców), lecz szukają w nim sojusznika.

Bardziej tradycyjną techniką posłużyła się Amelia B., która wykonała rysunek kuli ziemskiej otoczonej wymownymi symbolami ilustrującymi zapalne kwestie współczesności: błyskawicą (protesty kobiet w Polsce na jesieni 2020 roku), tęczaową flagą, koronawirusem, zaciśniętą pięścią (odsyłająca do ruchu Black Lives Matter), partyjnym godłem.



Praca Amelii B.

Jedynym państwem globu wyodrębnionym i powiększonym przy pomocy gigantycznej lupy jest biało-czerwona Polska, co może oznaczać zarówno jakąś

obrębie prezentację *1930's Music* przygotowaną przez użytkownika Italian XVI. I analogicznie: Social Studies → World Culture → *Popculture in the 1930s*, autor: magruder053 i wiele, wiele innych przykładów.

formę ironicznej oceny naszej megalomanii narodowej, jak też deklarację miłości do ojczyzny. Autorka skomentowała swoją pracę, ale pozostawiam odbiorcy wolność interpretacji.

Uwagę zwraca również kompozycja Julii W. Uczennica stworzyła montaż tekstowo-obrazowy utrzymany w surowej i skromnej, czarno-białej stylistyce.



Praca Julii W.

Tłem, na które naniosła obrazy, jest tekst *Cierpień młodego Wertera*. Obraz skulonej postaci, obrysowanej liniami przypominającymi drut kolczasty, sugeruje skierowanie uwagi na wnętrze wrażliwej jednostki, ewokując wrażenie depresyjności i bezradności.

Jeszcze inne rozwiązanie wybrały Kinga Z. i Karolina F., które napisały tekst *Dokument epoki pokolenia Z*. Najciekawsza wydaje się trzecia strofa:

Alarm! Alarm! Siostra Italia w potrzebie!
 Cały świat umilknął w przytulnym więzieniu.
 Mój ból jest lepszy niż twój, choć nie na pogrzebie,
 Osiem minut duszenia, Stany razem w cierpieniu.

Jeszcze mocniej niż w wierszu Słonimskiego zaznacza się aluzyjność utworu, który okaże się zapewne zupełnie nieczytelny dla osób niezających kontekstu, czyli dramatycznej sytuacji epidemiologicznej we Włoszech wiosną 2020 r., piosenki Kazika wraz z okolicznościami jej powstania czy brutalnej interwencji policji w USA, która skończyła się śmiercią przyduszanego przez osiem minut George'a Floyda.

Spośród studenckich prac warto przywołać dwie inicjatywy. Pierwsza to konto na Instagramie o nazwie „dokumentepoki2020” stworzone przez Weronikę C., Annę R. i Agatę S. Konto żyje od tej chwili własnym życiem i może stanowić płaszczyznę komunikacyjną dla użytkowników Internetu, czyli dla wszystkich.

Link: <https://www.instagram.com/dokumentepoki2020/>

Druga realizacja to dwuminutowy film na YouTube'ie zatytułowany *Ourtimes*, który jest montażem starannie dobranych zdjęć i nastrojowej muzyki. Przygotowany przez Rafała G., Weronikę K. i Justynę K. materiał przypomina nam – mówiąc krótko – prostą prawdę: że świat miewa gorsze chwile, ale wciąż warto żyć.

Link: https://www.youtube.com/watch?v=XOsiPUAMid4&feature=youtu.be&fbclid=IwAR01Di00jmqGiV8_M8f0XTUFZbUI14LCcde3ZThajlegT3_5r3SEwjKRvIE

Zakończenie

Najwybitniejszy przywódca demokracji ateńskiej, Perykles, w mowie pogrzebowej ku czci pierwszych Ateńczyków poległych w walce ze Spartanami mówił o swych rodakach: „Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nieinteresującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną”⁵³. Jeśli zainteresowanie „życiem państwa” rozumieć szeroko jako troskę o naszą teraźniejszość i świat, w którym żyjemy, wówczas namysł nad współczesnością na lekcjach języka polskiego okaże się konieczny nie tylko jako wyznacznik skutecznej metodyki kształcenia humanistycznego, ale też jako fundament myślenia wspólnotowego i zobowiązanie etyczne.

Krzysztof Koc, nawiązując do prac Hannah Arendt, traktuje wychowanie obywatelskie jako ważny składnik edukacji humanistycznej, cenną lekcję funkcjonowania w sferze publicznej, w sferze wspólnych zobowiązań i wspólnego dobra: „Jeśli uznamy, że istotą edukacji humanistycznej jest ochrona i odnawianie świata, to refleksja nad wychowaniem obywatelskim [...] nie może być elementem dodatkowym, fakultatywnym, uzupełniającym, doraźnie wprowadzanym na lekcje języka polskiego”⁵⁴. Jednak tym, co dodatkowo wyróżnia edukację humanistyczną, to możliwość obserwowania, jak dokonuje się transfer porządku politycznego w porządek

⁵³ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 2003, s. 106.

⁵⁴ K. Koc, *Lekcje myślenia (obywatelskiego)...*, s. 82.

symboliczny, w takim sensie, w jakim „polityczne” (czyli zanurzone w swojej boleśnej terażniejszości) były arcydzieła literatury polskiej: III część *Dziadów*, *Lalka* czy *Wesele*...

Oczywiście, tak jak nie każdy tekst kultury jest przykładem zaangażowania w sprawy publiczne, tak nie każda lekcja musi odnosić się do problemów społeczno-obywatelskich. I kiedy Antoni Słonimski ironicznie aranżuje swój poetycki „dokument epoki”, w której sprawie jest zanurzony po ostatni felieton, tak święty Augustyn na przykład może w swych *Confessiones* przekonywać, że najlepiej jest w ogóle wycofać się z „jarmarku świata”⁵⁵. Jednak obaj dokonują jakiejś diagnozy rzeczywistości, obaj zajmują wobec niej etyczne stanowisko. Od refleksji nad otaczającym światem bowiem tak naprawdę trudno uciec. Bycie człowiekiem odbywa się w jakimś „teraz”. Nie ma się co oszukiwać, że bez znajomości tradycji lub bez sensownego celu na przyszłość nie da się żyć. Tysiące ludzi nie interesuje się przeszłością, jak też tysiące żyje bez określonego celu na przyszłość. Ale każdy próbuje usadowić się jakoś w swoim „teraz”. I ewentualnie z okolic „teraz” wyrusza myślą w przeszłość lub przyszłość. Na lekcjach języka polskiego można ten fakt zignorować lub uczynić z niego atut.

Wartościowe dzieła przeszłości, jak pisze Ryszard Koziołek, „pracują dla czasów, które nadejdą”, to znaczy pomagają nam lepiej rozumieć terażniejszość⁵⁶. W praktyce szkolnej ten mechanizm powinien działać też obie strony, co właśnie starałem się w moim artykule przeciwżyć i udokumentować.

Bibliografia

- Augustyn św., *Wyznania*, tłum. i wstęp Z. Kubiak, Kraków 2002.
- Biedrzycki K., *Kogo kształcimy?*, „Refleksje” 2018, nr 2, s. 45–51.
- Borejsza J., *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000.
- Borucki M., *Mussolini*, Warszawa 1995.
- Czapliński P., *Polska do wymiany. Późna nowoczesność i nasze wielkie narracje*, Warszawa 2009.
- Czerwiński P., *Przebiegum życia*, Warszawa 2009.
- Gosk H., *Przemoc (w) opowieści. Ze studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku*, Kraków 2019.
- Gosk H., *Wychodzenie z „cienia imperium”. Wątki postzależnościowe w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków 2015.
- Greenblatt S., *Poetyka kulturowa*, red. i wstęp K. Kujawińska-Courtney, tłum. K. Kwapisz i inni, Kraków 2006.
- Greenblatt S., *Szekspir – stwarzanie świata*, tłum. B. Kopeć-Umiastowska, Warszawa 2007.
- Jarzębski J., *Proza: wykroje i wzory*, Kraków 2016.
- Karpowicz I., *Balladyny i romanse*, Kraków 2011.

⁵⁵ Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. i wstęp Z. Kubiak, Kraków 2002, s. 224.

⁵⁶ R. Koziołek, *Humanista sygnalista*, [w:] tegoż, *Wiele tytułów*, Wołowiec 2019, s. 19.

- Kasprzak P., Kłakówna Z.A., Kołodziej P., Regiewicz A., Waligóra J., *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy*, Toruń 2016.
- Kłakówna Z.A., „*Język, który myśli za ciebie*”, „Kwartalnik Edukacyjny” 2018, nr 1 (92), s. 25–39.
- Koc K., *Czego Jaś się nie nauczy, czyli o potrzebie czytania „kontrrewolucyjnego”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2018, vol. 9, nr 259, s. 19–33.
- Koc K., *Czytanie świata. Reportaże Ryszarda Kapuścińskiego w edukacji polonistycznej*, Poznań 2007.
- Koc K., *Lekcje myślenia (obywatelskiego). Edukacja polonistyczna wobec współczesnego świata*, Poznań 2018.
- Kolbuszewski J., *Charakter narodowy Polaków w literaturze pięknej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1984, nr 1–2, s. 35–83.
- Konopski L., *Historia broni chemicznej*, Warszawa 2009.
- Kowalczykowska A., *Liryki Słonimskiego 1918–1935*, Warszawa 1967.
- Koziołek R., *Humanista sygnalista*, [w:] tegoż, *Wiele tytułów*, Wołowiec 2019.
- Kuciel-Frydryszak J., *Słonimski. Heretyk na ambonie*, Warszawa 2012.
- Latoch-Zielińska M., *Od realizacji programu do wspierania rozwoju uczniów. Kilka uwag o edukacji polonistycznej po reformie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia” 2018, vol. 9, nr 259, s. 3–18.
- Łukasiewicz J., *Zarys historii kryzysów ekonomicznych*, Warszawa 1967.
- Mazuś M., *Król kebabów*, [w:] tegoż, *Król kebabów i inne zderzenia polsko-obce*, Warszawa 2015, s. 25–40.
- Michnik A., „*Kto ma czelność zwać mnie odszczepieńcem?*”, [w:] *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, red. P. Kądziała, A. Międzyrzeczki, Warszawa 1996.
- Nowacki D., *Zawód – czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90*, Kraków 1999; Nowacki D., *Ukosem. Szkice o prozie*, Katowice 2013.
- Nowak K., *Kebabistan. Rzecz o polskim daniu narodowym*, Warszawa 2020.
- Nycz R., „*Cytaty z rzeczywistości*”. *Funkcje wiadomości prasowych w literaturze*, [w:] tegoż, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków 2000.
- Ostaszewski R., *Nowa „Lalka” III RP*, „Gazeta Wyborcza” 2005, nr 14, s. 16.
- Proza nowa i najnowsza*, red. J. Pasterska, Rzeszów 2015.
- Pytasz M., „*Nie mam recepty na zbawienie świata...*”. *Wokół „Kronik tygodniowych” Antoniego Słonimskiego*, Katowice 1987.
- Schopenhauer A., *Świat jako wola i przedstawienie*, t. I, tłum., wstęp i komentarz J. Garewicz, Warszawa 2009.
- Słonimski A., *Kroniki tygodniowe 1932–1935*, Warszawa 2001.
- Słonimski A., *Poezje wybrane*, wybór i wstęp R. Loth, Warszawa 1989.
- Sobczak P.M., *Polscy pisarze wobec faszyzmu*, Łódź 2015.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 2003.
- Waśko A., *Szersza kulturowo. Założenia ogólne i komentarz do nowej „Podstawy programowej języka polskiego”*, „Refleksje” 2017, nr 3, s. 31–36.

Skorupa S., „Poglądy w murach szkoły w ramach podstawy programowej”. *Te słowa Czarnka wywołują gęsią skórę*, mamadu.pl, 8 listopada 2020, <https://mamadu.pl/149387,minister-edukacji-przemyslaw-czarnek-o-pogladach-w-ramach-podstawy#> [dostęp: 25.11.2020].

Szubrycht J., „Dziunia jesteś pijana władzą”. *Hasła z protestów, których możesz nie rozumieć, bo jesteś boomerem*, „Gazeta Wyborcza”, dodatek „Książki”, 1 listopada 2020, https://wyborcza.pl/7,75517,26467107,15-hasel-z-protestow-ktorych-nie-rozumiesz-bo-jestes-boomerem.html#S.main_topic-K.C-B.6-L.1.duzy:undefined [dostęp: 4.11.2020].

Widzyk A., *Raport: Polska młodzież niechętna głównym partiom, mediom i Kościołowi*, DW, <https://www.dw.com/pl/raport-polska-m%C5%82odzie%C5%BC-niech%C4%99tna-g%C5%82%C3%B3wnym-partiom-mediom-i-ko%C5%9Bcio%C5%82owi/a-50501679> [dostęp: 6.01.2021].

12 zdjęć, które nas zachwyciły w tym tygodniu, „Gazeta Wyborcza”, 21–27 listopada 2020, <https://multimedia.wyborcza.pl/2395203/> [dostęp: 28.11.2020].

Who is Afraid of the Present or the Sad Document of the Era

Abstract

The article presents an educational project inspired by Antoni Słonimski's poem *Document of the Era (Dokument epoki)*. Preserving and showing the picture of the present – as Słonimski did – is perceived here as a record of the contemporary world. At the same time it is the act of creative selection and configuration of elements that make up the world's identity and image. Such a synthesis and assembly of pictures become a form of evaluation of the present, a testimony of the anxiety about the directions of its evolution and an expression of distance from what is dangerous and bad.

In this project the accent falls on the interpretation of Słonimski's poem (and other cultural texts) as well as creative activities which use various codes and materials of artistic message. Aside from the doings presented, but still closely connected, appears a reflection on the current *Core Curriculum*. This departmental document is also treated as a very important, yet not very glorious, testimony of the era.

Keywords: education, interpretation, Słonimski, editing

Janusz Waligóra – dr hab., profesor UP w Instytucie Filologii Polskiej, literaturoznawca i dydaktyk. Autor książek: *Proza Tadeusza Różewicza* (Kraków 2006) oraz *Ani rytuał, ani karnawał...* (Kraków 2014). Współautor prac: *Pakt dla szkoły* (Gdańsk 2011), *Edukacja w czasach cyfrowej zarazy* (Toruń 2016), *Szkolny teatr interakcji* (2016). Współautor programu kształcenia oraz podręczników do języka polskiego z serii *To lubię!* dla szkół ponadgimnazjalnych. Długoletni sekretarz pisma „Nowa Poliszczyna”.